

# Jak Ukraina i Soros walczą z rosyjskim gazem

17 maja 2022

Węgierski portal Kontra.hu analizuje zmagania o ukraińską firmę Naftohaz, stawiając tezę, że to walka o gaz była jedną z przyczyn tzw. rewolucji na Ukrainie. Walka o to, kto będzie kontrolował ukraińską spółkę Naftohaz – Rosja czy George Soros – była zażarta. Po puczu w Kijowie Soros przejął firmę a po zwycięstwie Zełeńskiego w wyborach prezydenckich postawiono kropkę nad „i”. Obecnie Kijów i jego proamerykańskie władze przystępują do kolejnej fazy tej wojny – odcinają Europę od Gazu z Rosji. Poniżej fragmenty tekstu na portalu Kontra.hu.

Ukraina kilka dni temu wstrzymała tranzyt gazu do Europy przez obszary separatystyczne. Decyzja została uzasadniona tym, że ze względu na sytuację wojenną nie ma możliwości transportu gazu przez stacje pomiarowe zlokalizowane na wschodzie kraju, ponieważ terytorium to znajduje się obecnie pod kontrolą rosyjską.

Jest to wątpliwe wyjaśnienie, ponieważ stacje pomiarowe znajdowały się nie pod rosyjskim nadzorem, a ukraińscy specjaliści pracowali do tej pory sprawnie na stacjach Sohranyivka i Novopskov, a tranzyt został w pełni zabezpieczony. „Nie było żadnych skarg ze strony partnerów” – powiedział po incydencie przedstawiciel Gazpromu. Decyzja ta ma kluczowe znaczenie, ponieważ jedna trzecia gazu, około 32,6 miliona metrów sześciennych, jest transportowana do Europy przez Ukrainę.

Nie trzeba być wielkim ekspertem geopolitycznym, aby dojść do wniosku, że Ukraina i stojące za nią siły mogą teraz forsować plany embarga na ropę i gaz z Rosji (na razie nie akceptowanego przez Węgry) i uzyskania pełnej niezależności Europy od rosyjskiego gazu. Działania te służą całkowicie

politycznemu celowi. Aby poznać tło tej sprawy, przyjrzymy się bliżej spółce, za pośrednictwem której Ukraina dostarcza gaz do Europy.

Analiza rewolucji kijowskiej w 2014 roku nie jest przedmiotem tego artykułu, ale warto zauważyć, że jednym z ważniejszych punktów zwrotnych tej rewolucji był właśnie moment, w którym Wiktor Janukowycz, który zakończył bitwę między Naftohazem a Gazpromem, odrzucił europejską umowę handlową i zdecydował się podpisać tańszy długoterminowy rosyjski kontrakt gazowy.

Po tej decyzji nastąpił bunt i krwawe walki, a Janukowycz został pozbawiony władzy przez ukraiński parlament w lutym 2014 roku. Później Rosjanie wkroczyli na Krym, a napięcia między oboma krajami nasiliły się. Tak więc fuzja już nie miała miejsca.

W artykule „Forbesa” z 2016 roku George Soros osobiście zapewnił, że po zdobyciu wpływów na politykę ukraińską postawi również swoich zaufanych ludzi na czele strategicznych firm, takich jak Naftohaz. Naftohaz był wówczas prowadzony przez nowy zespół młodych, anglojęzycznych byłych bankierów inwestycyjnych: Andrija Kobołowa, Jurija Witrenko i Olega Prokhorenko. Kobołow został prezesem ukraińskiego państwowego koncernu gazowego.

Według naszych źródeł Soros postawił ich na obecnym stanowisku, ponieważ twierdził, że chce zreformować Naftohaz. Reforma, w jego interpretacji, oznaczałaby rozczłonkowanie i prywatyzację kawałek po kawałku.

Według oficjalnego publicznie dostępnego dokumentu Naftohazu, Andriej Kobołow, dyrektor generalny firmy, spotkał się osobiście z Sorosem w Londynie w dniach 1-4 listopada 2017 r., aby „omówić plany prywatyzacji Naftohazu”. Mówimy o losie strategicznej, państwowej ukraińskiej firmy. Soros i Kobołow spotkali się już dwa lata wcześniej, 10 listopada 2015 r., aby omówić plany prywatyzacji z Georges'em Massoudem,

przedstawicielem firmy konsultingowej McKinsey w Kijowie. Rezultatem było podporządkowanie firmy Sorosowi i Stanom Zjednoczonym.

To, jak bardzo był zdeterminowany, aby to zrobić, pokazuje, że w 2015 roku, w artykule opublikowanym na jego własnej stronie internetowej, konkretnie na temat Ukrainy, sam Soros argumentował:

„Reformatorzy nowego ukraińskiego rządu ogłaszają radykalny program zmian, który powinien przynieść szybkie efekty. Program ten ma na celu zwalczenie korupcji poprzez ograniczenie biurokracji, lepsze wynagrodzenia dla pozostałych urzędników służby cywilnej oraz wyeliminowanie Naftohazu jako monopolisty gazowego, co jest głównym źródłem korupcji i deficytów budżetowych na Ukrainie”.

A po wyborze Wołodymyra Zełenskiego, uważanego przez wielu za amerykańską marionetkę, wkroczył się on do akcji i przeprowadził podział strategicznego przedsiębiorstwa państwowego, a wraz z nim włączył ukraińskie firmy gazowe w orbitę interesów Stanów Zjednoczonych.

Zobaczmy, jak to szybko poszło:

- Zełenski został prezydentem w maju 2019 roku;
- Oleksandr Lisnichenko został pełniącym obowiązki dyrektora generalnego MGU ze skutkiem natychmiastowym od 15 września 2019 roku;
- kilka dni później, 18 września 2019 r., rząd ukraiński zatwierdził wycofanie się z Naftohazu (dokładnie: plan kaskadowy) operatora ukraińskiego systemu przesyłowego gazu, LLC Gas TSO Ukrainy, oraz
- 1 stycznia 2020 r. przeprowadzono już całkowitą transformację.

Dziś, w środku przedłużającej się i krwawej wojny, Ukraińcy

próbują szantażować stronę rosyjską, prowadząc to za pomocą osób wyszkolonych w Stanach Zjednoczonych”.

Według portalu głównym celem jest ostatecznie wyeliminowanie Rosji z europejskiego rynku gazowego.

„Zdaniem ekspertów nowe komplikacje związane z tranzytem gazu tylko przyspieszą rezygnację Europy z dostaw rosyjskiego gazu. A to spełniłoby pielęgnowane od wielu lat marzenie Stanów Zjednoczonych i George’a Sorosa o zmniejszeniu zależności od gazu z Rosji i zwiększyło własne wpływy” – kończy Kontra.hu

Na podstawie: [Kontra.hu](https://kontra.hu)

Źródło: [MyślPolska.info](https://myślpolka.info)